

# Z mieszkańcami Słowiańska walczą najemnicy z USA

12 maja 2014

Niemiecka gazeta „Bild am Sonntag” napisała, że w Słowiańsku ze zwolennikami federalizacji walczy 400 żołnierzy prywatnej organizacji wojskowej Academi, w przeszłości znanej jako Blackwater. Poinformował o tym rząd Niemiec niemiecki wywiad 29 kwietnia, a 8 maja Służba Bezpieczeństwa Ukrainy oświadczyła, że w jej szeregach nie ma obcokrajowców. Wcześniej znany amerykański dziennikarz i politolog Robert Perry powiedział, że na Ukrainie Waszyngton stosuje taką samą taktykę jak w Ameryce Środkowej, Afganistanie i Syrii.

Kijów poinformował, że operacja zbrojna w miejscowościach na wschodzie Ukrainy, gdzie odbyło się referendum w sprawie statusu regionów, wkroczyła w końcowy etap. Z takim oświadczeniem wystąpił pełniący obowiązki szefa administracji prezydenta Ukrainy Siergiej Paszynskij. Zgodnie z jego słowami końcowy etap operacji przebiega w Krasnym Łymanie, Kramatorsku i Słowiańsku.

Ukraińskie wojska rozpoczęły ostrzał artyleryjski Słowiańska. Na obrzeżach miasta w rejonie punktu kontroli w kierunku wioski Andriejewka słychać wybuchy pocisków artyleryjskich. Po raz ostatni ukraińska armia ostrzeliwała Słowiańsk ubiegłej nocy. Obecnie miasto jest otoczone przez pododdziały, podporządkowujące się Kijowowi. Podczas swoich ataków na miasto używały one już lotnictwa i sprzętu opancerzonego.

Kijowskie władze wysłały do Ługańska Gwardię Narodową, aby przeszkodzić w przeprowadzeniu referendum – poinformowała komisja wyborcza rejonu krasnołymańskiego. Wiceprzewodnicząca Centralnej Komisji Wyborczej w rejonie krasnołymańskim Jelena Chriapina poinformowała, że znajdują się tam 2 śmigłowce, 10 transporterów opancerzonych i ponad 100 żołnierzy Gwardii

Narodowej Ukrainy.

Około 45 transporterów opancerzonych ukraińskiej Gwardii Narodowej wyjechało z obwodu charkowskiego do ługańskiego – poinformowała członkini Centralnej Komisji Wyborczej Lilia Gorbunowa. Przez miejscowość Markowka przejechało 25 transporterów opancerzonych, a przez Nowoajdar – 20.

W niektórych regionach obwodu ługańskiego ukraińskie służby specjalne zablokowały dowóz kart do głosowania w referendum – poinformowała Centralna Komisja Wyborcza ługańskiej Republiki Ludowej. Pojawiły się doniesienia, że w ługańskim mieście Nowoajdar transportery opancerzone Gwardii Narodowej Ukrainy zablokowały budynek, w którym znajduje się komisja wyborcza.

Uzbrojeni ludzie, prawdopodobnie żołnierze Gwardii Narodowej Ukrainy, zajęli budynek rady miejskiej w Krasnoarmijsku w obwodzie donieckim, gdzie rozmieszczono terytorialną komisję wyborczą ds. przeprowadzenia referendum w sprawie statusu Donbasu, blokując w ten sposób możliwość głosowania – poinformował współprzewodniczący Centralnej Komisji Wyborczej Donieckiej Republiki Ludowej Roman Liagin. Zgodnie z jego słowami w miejscowości Oczerekino Gwardia Narodowa również uniemożliwiła głosowanie. Ponadto pojawiły się doniesienia o możliwych zbrojnych prowokacjach w mieście Kurachowe w pobliżu Doniecka.

W wyniku strzelaniny w pobliżu rady miejskiej w Krasnoarmijsku w obwodzie donieckim na Ukrainie jedna osoba zginęła i jedna została ranna – poinformowała ukraińska agencja informacyjna UNN. Wcześniej media podały, że do Krasnoarmijska weszli uzbrojeni żołnierze z batalionu „Dniepr” Gwardii Narodowej Ukrainy. Pojawiły się doniesienia o 2 rannych mieszkańcach Borodinowki w obwodzie ługańskim. Zgodnie z doniesieniami dziennikarzy zostali oni ranni, gdy próbowali zatrzymać transportery opancerzone, aby nie dotarły do lokali wyborczych. W niedzielę w obwodach donieckim i ługańskim na wschodzie Ukrainy odbywa się referendum w sprawie statusu

regionów. Głosowanie ma miejsce w warunkach przeprowadzania przez kijowskie władze zakrojonej na szeroką skalę operacji wojskowej.

MSW Ukrainy oświadczyło, że w strzelaninie w Krasnoarmijsku na wschodzie kraju nie uczestniczyli funkcjonariusze milicyjnej jednostki specjalnej „Dnipro” (Dniepr). Media informowały wcześniej, że zginęła tam w niedzielę jedna osoba. Resort spraw wewnętrznych poinformował, że batalion „Dnipro” znajduje się w obwodzie dniewopietrowskim, a nie w donieckim, gdzie doszło do tych wydarzeń. Ministerstwo przyznało jednocześnie o wszczęciu śledztwa w sprawie umyślnego zabójstwa, jednak żadnych szczegółów nie ujawniło. Wcześniej ukraińskie portale pisały, że jedna osoba zginęła, a jeszcze jedna lub dwie zostały ranne w strzelaninie, która wybuchła w Krasnoarmijsku, gdy wkroczyli tam żołnierze „Dnipra”. Wejście batalionu do miasta uniemożliwiło dokończenie referendum separatystycznego, w którym jego uczestnicy odpowiadali na pytanie, czy popierają akt niepodległości obwodu donieckiego.

Według wstępnych danych, państwową niezależność proklamowanej Ługańskiej Republiki Ludowej poparło 94-98% wyborców – poinformował szef centralnej Komisji Wyborczej Aleksander Małychin. Podkreślił on, że dokładniejsze dane mają zostać podane o 13.00 czasu moskiewskiego po otrzymaniu informacji z problemowych terytorialnych okręgów wyborczych, a także wyników głosowania mieszkańców regionu w Moskwie, gdzie 11 maja został otwarty specjalny punkt. Jego organizatorem jest Doniecka Wspólnota i Społeczna Fundacja Międzynarodowa Słowiańskiego Piśmiennictwa i Kultury.

W referendum w obwodzie donieckim 89,07 proc. głosujących opowiedziało się za niepodległością a 10,19 proc. było przeciwnych – poinformował w 11 maja wieczorem przewodniczący Centralnej Komisji Wyborczej tzw. Donieckiej Republiki Ludowej. Frekwencja wyniosła 74,87 proc. Według rządu tymczasowego w Kijowie referendum było nielegalne.

Organizatorzy referendum w obwodzie donieckim zamierzają negocjować „cywilizowane rozstanie” z kijowskimi władzami. „Chcemy zostać podmiotem procesu negocjacyjnego, który będzie wspierany przez ludzi, a także na równych prawach budować stosunki z innymi państwami” – powiedział współprzewodniczący Prezydium Donieckiej Republiki Ludowej Borys Litwinow. Jest on przekonany, że referendum jest legalne i podkreślił, że przed lokalami wyborczymi stały długie kolejki.

„Można to uważać za rezultat końcowy. Było bardzo łatwo policzyć głosy ponieważ liczba osób, które głosowały przeciwko (niepodległości) była bardzo mała” – powiedział Lagin. Dodał, że frekwencja wyniosła 74,87 proc. Analitycy podkreślają, że wobec braku niezależnych obserwatorów podczas głosowania, zweryfikowanie tych wyników będzie w praktyce niemożliwe. Organizatorzy „referendum” podali, że mają listy wyborców. Jednak to nieprawda. Nazwiska były spisywane z paszportów.mg

Według władz w Kijowie niedzielne referenda w obwodach donieckim i ługańskim były nielegalne. W opublikowanym komunikacie MSZ Ukrainy stwierdziło, że separatystyczne referenda na wschodzie Ukrainy „nie mają mocy prawnej” i „nie będą miały żadnych następstw dla jedności terytorialnej Ukrainy”. MSZ stwierdziło, że referenda były „przestępczą farsą” finansowaną przez Rosję. Komisja Wyborcza Ukrainy nie przekazała również prorosyjskim aktywistom kart do głosowania, stąd nie wiadomo nawet kto znalazł się na kartach w lokalach wyborczych. Prorosyjscy separatyści zapowiedzieli, że na podstawie referendum chcą sformować własne władze cywilne i wojskowe, które będą niezależne od Kijowa. Przeciwko referendum wypowiedziały się nie tylko władze Ukrainy, ale i Stanów Zjednoczonych oraz państw unijnych, które oświadczyły, że nie uznają wyników tego plebiscytu.

Organizatorów tzw. referendum niepodległościowych na wschodzie Ukrainy czeka odpowiedzialność karna – oświadczył pełniący obowiązki prezydenta tego kraju Ołeksandr Turczynow. Powtórzył, że władze nie uznają wyników plebiscytów. „Ta

farsa, którą terroryści i separatyści nazywają referendum, nie jest niczym innym niż propagandową przykrywką dla zabójstw, porwań ludzi, przemocy i innych ciężkich przestępstw” – powiedział polityk. „Ta propagandowa farsa nie będzie miała żadnych następstw prawnych prócz odpowiedzialności karnej dla jej organizatorów” – podkreślił.

Moskwa szanuje wolę ludzi wyrażoną w „referendum” w obwodach donieckim i ługańskim na wschodzie Ukrainy, ma nadzieję na dialog mieszkańców tych regionów z przedstawicielami władz w Kijowie – oświadczyła służba prasowa Kremla. W oświadczeniu potępiono użycie siły na wschodzie Ukrainy. Podkreślono, że wyniki referendum powinny być wdrożone w sposób cywilizowany, bez użycia siły.

USA uznało referendum w sprawie statusu ukraińskich obwodów donieckiego i ługańskiego 11 maja za nielegalne – powiedziała rzecznik prasowa amerykańskiego Departamentu Stanu Jennifer Psaki. Zgodnie z jej słowami wybory są próbą wprowadzenia zamieszania i rozłamu. USA uważają, że jeśli proces przeprowadzenia wyborów nie zostanie wstrzymany, to zostanie naruszone prawo międzynarodowe i integralność terytorialna Ukrainy. Psaki podkreśliła, że cała uwaga społeczności międzynarodowej powinna zostać skupiona na wyborach prezydenckich na Ukrainie, które odbędą się 25 maja.

Wenezuela odmówiła uznania za legalne decyzji władz na Ukrainie do przeprowadzenia wyborów, ponieważ rządzą one krajem w wyniku „przewrotu państwowego” – podano w oświadczeniu MSZ kraju. Caracas „odrzuca procesy z użyciem siły”, w wyniku których przy pomocy Stanów Zjednoczonych i NATO został obalony poprzedni ukraiński rząd, co zagraża pokojowi na Ukrainie i bezpieczeństwu, a także stabilności w regionie euroazjatyckim. MSZ wyraziło ubolewanie, że podczas kryzysu na Ukrainie pojawiły się „paralele historyczne” z działaniami wojsk faszystowskich podczas II wojny światowej. Przede wszystkim chodzi o zamordowanych przez bojówkarzy radykalnego Prawego Sektora w Odessie 2 maja zwolenników

federalizacji.

Miliarder i kandydat na prezydenta Ukrainy Petro Poroszczenko podczas debaty telewizyjnej powiedział, że uważa za błąd rezygnację z taktycznej broni jądrowej. „Posiadanie przez Ukrainę bombowców z bronią jądrową na pokładzie teraz kardynalnie zmieniłoby sytuację” – powiedział Poroszczenko. „Obecnie istnieje broń precyzyjna równie efektywna jak taktyczna broń jądrowa. Powinniśmy wziąć to pod uwagę podczas modernizacji sił zbrojnych” – dodał. Ponadto Poroszczenko powiedział, że „nie ma warunków przystąpienia Ukrainy do NATO” i „nawet złożenie wniosku o przyjęcie do paktu może być czynnikiem destabilizującym”. Obecnie na Poroszczenkę w przedterminowych wyborach prezydenckich na Ukrainie 25 maja zamierza głosować 34,3% wyborców.

Podsekretarz Stanów Zjednoczonych ds. dyplomacji publicznej i spraw publicznych Richard Stengel w dniach 12-16 maja przyjedzie z wizytą na Ukrainę, Łotwę i do Belgii, żeby wesprzeć wyznaczone przez Radę (parlament Ukrainy) na 25 maja wybory prezydenckie – poinformował w niedzielę Departament Stanu Stanów Zjednoczonych. „Wizyta Stengela w Kijowie podkreśla poparcie dla nowego rządu przejściowego na Ukrainie” – powiedziano w Departamencie Stanu. USA uważają, że władze w Kijowie budują „otwarty i odpowiedzialny” rząd i popierają operację, którą ukraińskie siły bezpieczeństwa przeprowadzają przeciwko zwolennikom referendum na wschodzie kraju. W Rydze dyplomata omówi dwustronną współpracę, a w Brukseli wystąpi w mediach i ośrodkach eksperckich.

Dyrektor CIA John Brennan nazwał Rosję mocarstwem, które posiada ogromne wpływy. Po raz pierwszy potwierdził również publicznie, że niedawno był z wizytą na Ukrainie. „Rosja jest mocarstwem. Ten kraj posiada ogromne wpływy, szczególnie w swojej części świata” – powiedział Brennan w wywiadzie dla amerykańskich dziennikarzy telewizyjnych, odpowiadając na pytanie, czy uważa on Rosję za wroga USA. Sekretarz obrony USA Chuck Hagel powiedział dziennikarzom, że Rosja i USA nie

znajdują się w stanie wojny, ale są przeciwnikami w tym, co dotyczy sytuacji na Ukrainie. „Nie walczymy z Rosją. Czy można nazywać kogoś, z kim się nie walczy, wrogiem?” – podkreślił Hagel.

Do Moskwy przywieziono większość podpisów mieszkańców Naddniestrza (zbuntowane terytorium Mołdawii – przypis WM) opowiadających się za przyłączeniem do Rosji – powiedział wicepremier Rosji Dmitrij Rogozin. Podkreślił, że prowokacja Kiszyniowa będzie miała poważne konsekwencje dla rosyjsko-mołdawskich stosunków. Przedwczoraj mołdawskie służby specjalne zabrały z samolotu rządowego, na pokładzie którego Rogozin miał wrócić do Moskwy z Naddniestrza, kilka pudełek z podpisami mieszkańców Naddniestrza opowiadającymi się za przyłączeniem do FR. Ze względu na fakt, że Ukraina i Rumunia zamknęły przestrzeń powietrzną dla samolotu rządowego, Rogozin przyleciał do Moskwy zwykłym rejssem. Za jego przykładem poszli również deputowani Dumy Państwowej, którzy przebywali z oficjalną wizytą w republice.

Autorzy: redakcja GR (1-8, 10, 12, 13, 17-23), mg (9, 14-16), jkl (11)

Źródła: [Głos Rosji](#), [Niezależna.pl](#), [Lewica.pl](#)

Kompilacja 23 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”